

tak wielkie dobrodziejstwo wyświadczył. Donosząc o tak wielkiej i radośnej nowinie, odzywam się zarazem do całej Polski, szczególnie do prawdziwych i pobożnych katolików obu obrządków, iżby po złożeniu Bogu dziękczynnych modłów za tak wielkie dobrodziejstwo, raczyli pośpieszyć z hojnymi ofiarami, na uroczystość najwspanialszą kanonizacji bł. Józafata, którą sam Ojciec s. w asystencji biskupów całego świata zebranych, w kościele s. Piotra odprawi. Nad ważnością tego aktu rozwodzić się nie widzę potrzeby, gdyż każdy prawdziwy katolik łatwo ocenić potrafi. Zbytecznym więc byłoby wysilenie się z doborem słów dla zachęcenia brania udziału w tak świetnej i świętej sprawie przez złożenie ofiar na najwspanialszą uroczystość kanonizacji bł. Józafata, męczennika i patrona całej Polski, bo cała Polska katolicka dostatecznie pojmie wielkość dobrodziejstwa boskiego jakie ję w tym akcie zysła i najchętniej swym wdowim groszem przyczyni się do uświetnienia tej uroczystości. Niewątpliwą przeto mam nadzieję, iż odezwa niniejsza nie będzie głosem wołającego na puszczy, że przynajmniej teraz najprzewielebniejsi arcybiskupi i biskupi pójda za przykładem wyż. wzmiankowanego, a porozumiewszy się z najszanowniejszym duchowieństwem swych diecezji i oznajmivszy pobożnym katolikom obu obrządków w całej Polsce, co dotąd niektórym tylko szczególnym osobom mogło być wiadomem, raczą czynnym udziałem doprowadzić tak wielkie dzieło do najświetniejszego końca, przez dostarczenie dostatecznej kwoty, która z powodu iż kilkunastu innych błogosławionych razem uroczystość kanonizacyjna się odprawi, o wiele mniejsza na nas przypada, jako wyż. wzmiankowałem, gdyż tylko do 30,000 skudów czyli 44,000 talarów wynosząca, a na tę sumę pomimo najkrytyczniejszych czasów przy dobrych chęciach cała Polska zdobyć się potrafi. A chociaż Słowo ruskie lwowskie niewiadomo w jaki sposób dowiedziawszy się o moich odezwach poprzednio w tym względzie wydanych, wystąpiło przeciw tej sprawie z największym szyderstwem, nie szczędząc najhaniebniejszych obelg, na jakie i rozsądny może by się schizmatyk nie zdobył, co Dziennik Warszawski z dnia 3/15 listopada r. z. przedrukował ze Słowa i zapowiedział w imieniu Rusinów galicyjskich stanowczo, że ci na sprawę kanonizacji bł. Józafata i grosza nie dadzą; wiedząc jednak iż zwolenników idei Słowa jest tylko mała częśćka, a prawdziwi unicy galicyjscy zdania tych niepodzielają; przeto spodziewać się można iż prawdziwi unicy galicyjscy, równie ze wszystkimi katolikami chętnie ofiarami swoimi do tej uroczystości przyłożą się zechcą, a w jakim stosunku? lub jeśliby Słowo ruskie w zapowiedzi swęj rzeczywiście objawiło zdanie wszystkich Rusinów galicyjskich? to czas okaże, gdyż w drugim sprawozdaniu wszystkich na ten cel pobożne ofiary wyszczególnione będą. Pokładając ufność w Bogu, któren tę sprawę w tak cudowny sposób wskrzesił, a która przez ostatnie dwa lata pomimo swęj czystości jeszcze tyle trudnych kolei przechodzić musiała i dopiero teraz na stopniu doskonałości Bóg ją postawił, cieszyć się możemy niemylną nadzieją, iż On równie natchnie serca prawdziwych sług swoich, którzy z najszczerszego serca składają według swęj możliwości ofiary, dokonają woli Jego triumfalną uroczystością.

Wielom byłoby może trudno swe ofiary wprost do mnie przesłać, dla ułatwienia więc upoważnionemi zostali dla sprawy kanonizacyjnej za potwierdzeniem kongregacji ritów na całą Galicyę i W. Ks. Krakowskie Jaśnie Wielmożny prałat ksiądz Roman Spithal, protonotaryusz apostolski ogólnym postulatorem i głównym kasyerem, zamieszkały w Wiedniu Favoritenstrasse Nr. 20, a na całe Wielkie Księstwo Poznańskie i diecezję chełmińską ogólnym postulatorem i głównym kasyerem Jaśnie Wielmożny prałat ksiądz Jan Kozmian, protonotaryusz apostolski, mieszkający w Poznaniu, nadto kilku innych zacnych kapłanów znajduje się tamże mianowanych postulatorami szczególnymi, na tych przeto ręce ofiary pobożne niech będą składane, którzy zebraną sumę z wyszczególnieniem skąd wiele wpłynęło, na cel przeznaczony przesłać nieomieszcząją, która podług tego dla wiecznej pamięci w księgę umyślnie na ten cel sporządzoną wpisana zostanie.

Kanonizacja Błogosławionych, których dekreta już wyszły, przeznaczona jest na miesiąc maj 1866 r. Wszyscy inni postulatorowie złożyli już potrzebną sumę na tę uroczystość, łatwo każdy pojmie stanowisko postulatora w sprawie bł. Józafata, któren na tę ani grosza nie ma; bo nawet na koszt dekretu wiele mu brakuje. Zamilczam na teraz jaką opinią zjednała sobie Polska w Rzymie a szczególnie ci, których to najbardziej obchodzić powiano, przez obojętność dla tej najświętszej sprawy. O ile możliwości usprawiedliwiam to nie szczególami czasami i cieszę nadzieją, że to wszystko da się naprawić; lecz gdy do końca sierpnia w tém byłbym zawiedziony i nie mógł potrzebnej kwoty na kanonizację zaliczyć, w następstwie czego bł. Józafat nie mógłby wraz z innymi być kanonizowany; w takim razie z największym smutkiem musiałbym ogłosić szczegółowe sprawozdanie wykazujące cały stan rzeczy i wyrazić, na kim wina tego ciąży.

Wyżej nadmieniałem, że kosztu stanowczego dekretu wynosi około 2700 skudów, o które wielokrotnie odezwa mi upraszałem. Rezultat z tych otrzymaniem następujący:

1. Z prowincji dawniej przez Rosyę zabranych jeden najszanowniejszy kapłan nadesłał papierami 150 rbs., które wymienione uczyniły 96 skudów.
2. Z Królestwa Kongresowego jeden najszanowniejszy kapłan nadesłał rbsr. 1527, za które bankier rzymski wypłacił 979 skudów 2 bajki.
3. Z Poznania nadesłano 506 skudów.
4. Z Wiednia jeden najszanowniejszy kapłan przysłał 500 skudów.
5. W Rzymie jedna zacna osoba ofiarowała 140 skudów.
6. Szanowni kapłani po większej części emigranci złożyli skudów 31 baj. 41.

Z całej Galicyi wraz z W. Księstwem Krakowskim chociaż ci, których to najwięcej interesować powinno, najdokładniejszą mieli wiadomość, ani jeden grosz nie wpłynął. Ogólna zatem suma na kosztu dekretu kanonizacyjnego bł. Józafata, którą dotąd otrzymałem wynosi 2252 sk. 43 baj.

Obiegają wieści, że od dwóch lat po różnych miejscach zbierano znaczne składki na kanonizację bł. Józafata, oświadczam więc, że oprócz wyż. wzmiankowanej kwoty i z tych tylko miejsc żadna inna do mnie się nie dostała. Nadesłał wprawdzie JO. ksiądz Władysław Czartoryski na początku r. b. 6000 kilkaset franków, lecz te dostały się memu współkoledze, które w przychodzie włoskiego postulatora na ten cel, zamieszczone zostały.

Ponieważ nie wszystkie jeszcze kosza w sprawie wyjścia dekretu są popłacone przeto całkowitego rachunku wydatków nie jestem w stanie do wiadomości podać, pozostają więc do późniejszego sprawozdania, gdy Bóg dozwoli odprawienia uroczystości kanonizacyjnej, w którym rozchód ten wyszczególniony będzie.

Dan w Rzymie przy kościele Najświętszej Maryi Panny Zyrowieckiej (Madonna del Pascolo) dnia 12 marca 1865 r.

Ks. Michał Dąbrowski, zakonu s. Bazylego W. prowincyał prowincyi polskiej sprawy kanonizacyjnej bł. Józafata jeneralny postulator.

NPan raczył udzielić order orła czerwonego klasy trzeciej z pętlą następującym osobom: Schopis, landrat w Rawiczu; order orła czerwonego klasy trzeciej: Kelch, radca rejencyjny w Poznaniu; królewski order koronny klasy trzeciej: Günther, właściciel majątności rycerskiej i deputowany powiatowy w Marzdorf, w pow. wałeczkim; król. order koronny klasy czwartej: Delhaes, właściciel majątności rycerskiej w Borówku, w pow. kościańskim; Klahr, porucznik pozastubowy, radca ziemstwa i właściciel majątności rycerskiej w Kotomierzu, w pow. bydgoskim; Roy, dyrektor ziemstwa i właściciel majątności rycerskiej w Wierzbiczanach, w pow. inowrocławskim; Ryl, właściciel majątności rycerskiej w Kolchowach, w pow. ostrzeszowskim.

Berlin, 10 maja. Po nadejściu ratyfikacji układów z Francją z dnia 2 sierpnia r. 1862 ze strony wszystkich państw związku celnego wczoraj p. Bismark z p. Benedettim zamienił w ministerstwie spraw zagranicznych dokumenta odnośnie.

+ Z pod Swiecia, w Prusiech Zachodnich, 7 maja. W upłyniony czwartek odprowadziliśmy na wieczny spoczynek jednego z najsędziwszych obywateli powiatu naszego, Jana Sasa Jaworskiego, który przeżywszy 76 lat w czerstwości w końcu życia na mocną zapadł chorobę i w dniu 1 maja rb. rozstał się z tym światem, najlepszą tak u ludu jako i współobywateli pozostawiając pamięć. Lud go kochał jako dobrego, miłosiernego i wyrozumiałego pana, sąsiedzi szanowali go z prawości charakteru z ludzkości, gościnności, uprzejmości w domu i po za domem. A jeżeli te wszystkie staropolskie cnoty szczególnie wyudatniały osobistość nieboszczyka, to przedewszystkiem winniśmy należyty hołd oddać nieugiętej pracy jego i oględności w potrzebach własnych. Pomimo też najsmutniejszych kolei życia prywatnego, pomimo najdotkliwszych wstrząśnień krajowych przetrwał śp. Jan Jaworski z największą wytrwałością wszystkie te burze, o które się tylu innych jego współobywateli rozbiło i utrzymał w posiadaniu cały majątek jaki objął po rodzicach. Śp. Jan Jaworski pojmował dobrze czem się to w położeniu naszym najlepiej krajowi obywatel zasłużyć może, na czem się prawdziwy patryotyzm zasadza i dla tego całą siłą człowieka niezłomnego do tego zmierzał, aby po ojczym odziedziczony kawał ziemi znów synom oddać, odmawiając sobie dla tej zasady wszystkiego, co zbytkiem traci i pracując w poście czoła. A że ta praca, oszczędność z wyższych tylko pojęć stanowiska obywatelskiego pochodziły, dowiódł nam tego nieraz śp. Jaworski przez swoje chętnie dzielenie się groszem zapracowanym z potrzebującymi i przez ofiary, jakie składał na ołtarz ojczyzny ile razy tego potrzeba była.

W uznaniu też zasług zmarłego licznie się lud wiejski na pogrzeb jego zgromadził, dając łzami i wrytym smutkiem na twarzy najlepsze świadectwo, że i on umie ocenić wyświadczone mu dobrodziejstwo, jeżeli go się nieosieroca i w obce oddaje ręce, ale tak nie jak nieboszczyk i nieboszczyka prądkiem z ojca na syna oddaje swoich włościów w opiekę. Mniej stosunkowo licznie zebrane obywatelstwo smutny, bardzo smutny przedstawiało obraz, widząc się zmniejszonym o jednego szermierza w obronie wyłomu.

Śp. Jaworski był członkiem izby panów sejmku pruskiego, wybranym przez posiadzcicieli stuletnich.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 maja. Wedle Ros. Inwalida ostatni partyzant polski, ksiądz Stanisław Brzosko, został ujęty wraz z głównym swym pomocnikiem Franciszkiem Wilczyńskim w nocy z 30 kwietnia na 1 maja; obu odstawiono do więzienia w Warszawie. Ksiądz Brzosko ma lat 33, urodził się w powiecie białskim, nauki pobierał w szkołach publicznych; mając lat 17 wstąpił do uniwersytetu kijowskiego, gdzie po bywaniu półtrzęcia roku wstąpił do seminarium duchownego w Janowie. Po latach 5 w r. 1857 wyświęcony, był wikaryuszem w mieście Sokołowie w Lubelskiem, w r. 1860 wikaryuszem w mieście Łukowie. W jesieni r. 1862 miał wstąpić do organizacji w mieście Radzyminie.

Za wybuchem powstania miał wstąpić do oddziału Lewandowskiego, po zniesieniu oddziału był czynnym towarzyszem dowódcy oddziału Krysińskiego, i dowodził osobnym oddziałem jazdy. Z powodu rany odebranej w nogę chwilowo musiał się wyrzec życia bojowego, skoro wrócił do zdrowia, znów dosiadł konia, sformował rozbitne resztki oddziału Krysińskiego i znów prowadził partyzantkę. Oddział jego ruchomy z początku wynosił do 200 ludzi, ale stratami uszczuplony stopniowo, w końcu roku składał się tylko z 9 ludzi. Przechodził w swym oddziale ksiądz Brzosko z miejsca na miejsce, rozsypywał się po lasach za zbliżaniem się sił przeważnych rosyjskich i z powodzeniem przy pomocy mieszkańców ukrywał się szczególnie w tych wsiach, gdzie mieszka drobna szlachta. Wpływ Brzoski na mieszkańców był tak silnym, iż „żadne kary nie mogły wpłynąć na wykrycie miejsca jego pobytu.“ Naprawdę pułkownik Zankisów uganiał się za nim z Dońcami, złapią dwóch albo trzech z jego podwładnych, a tymczasem dowódca wciąż się wymyka. Nakoniec około 27

kwietnia „otrzymawszy pewną wiadomość“ o miejscu ukrycia Brzoski, naczelnik żandarmerji z Mińska w gubernji warszawskiej, i naczelnik wojenny powiatu stanisławowskiego wzięwszy 10 kozaków i wachmistrza żandarmerji, udali się do powiatu siedlecki w gubernji lubelskiej do wsi Sypitki, cę o 4 wiorsty od miasta Sokołowa, gdzie u sołtysa, Karola Bielińskiego, już od lutego ukrywał się Brzosko z swym towarzyszem Franciszkiem Wilczyńskim, synem wala, mającym lat 20, przystojnym, z rysami twarzy w kłębki i matami. Od początku ucieczki Brzoski, Wilczyński towarzyszył mu wszędzie. U sołtysa w komorze było dziesięć przepierzeń, otynkowane, zupełnie podobne do tych za którą prawie dwa miesiące przeżyli obadwaj, wychodzącą tą tylko w nocy. Mały otwór u dołu ściany zastawiony kłębkiem był zupełnie niewidzialny. Odgłos uderzeń w ścianę wypróżniał: Brzosko z Wilczyńskim wyskoczyli z komórki, stojących we drzwiach żołnierzy dwa strzały, a widząc, cofnęli się w tył, rzucili się odstrzeliwując się na dwór, tém biegli ku lasowi; ale niepuszczający ich z oczu pułkownik i kozacy ujęli ich, a oficer kozacki w czasie pogoni strzałem z pistoletu ranił Brzoskę w rękę.

— Dnia 26 kwietnia zgorzało miasteczko Wodzisław w powiecie polskim tak do szczytu, że tylko 6 do 8 domów stało. Wiatr bowiem silny rozniósł spiesznie ogień po miejscach.

AUSTRYA.

Wiedeń, 8 maja. Piszą do Czasu: W tutejszym niterum spraw zagranicznych zaczynają teraz wiać anizeli z początku zwracać uwagę na najświetniejszą kowan'a między stolicą apostolską i posłem rządu włoskiego. Pomimo znacznych kosztów, jakie ponosi skarb na utrzymanie reprezentanta w Rzymie, wiadomości nadchodzące z tamtej strony są dość wczesne, przynajmniej rząd dowiaduje się o późniejszej, aniżeli tego wymagał jego interes. I tak wiadomości o porozumieniu się między Rzymem a Włochami, a raczej o zawarciu częściowego pokoju, sprawiła tu taką samą niedziękę, jak swego czasu wiadomość o zawarciu konwencji wresznieowej. Teraz, kiedy układy, w których pośredniem Vegezzy, doszły prawie do zupełnego ukończenia, a przeto do skutku zamierzonego kompromisu uważać można za niewodne, kiedy zresztą o tém donoszą wszystkie dzienniki, dejść miały, jak słycać, także i dyplomatyczne o tej sprzeczności doniesienia z Rzymu. Dały one powód do żywych narad binetu i pozostaną jeszcze czas jakiś na porządku dziennym. O naturze owych rokowań wnosić można z tego, co się dowiedzieć z osób bardzo wysoko położonych powiedziało w tym względzie jednemu z członków izby poselskiej.

„Gdybyśmy byli przed miesiącem mieli z Rzymu te wiadomości, jakie dziś mamy, toby nie było przyszło do tak datnej różnicy zdań co do sumy, którą z budżetu wojskowego odmaznać chce opozycja, a tą, na którą zgodziłby się gabinet. Uważają tu więc zawarcie kompromisu między Rzymem a Włochami za pewną i rzetelną rękojmją, iż konwencja wresznieowa będzie wykonaną w duchu dla Rzymu nie niekorzystnym. Włochy uznają terazniejszy stan posiadłości papieskich, a przynajmniej pośrednio uznaje status quo na półwyspie, a szczie, że Francya pozostawi oprócz załogi w Civitavecchia głąg zaciągniętą we Francji jako część wojska papieskiego. Układ taki byłby więc rękojmją pokoju ze względu na Włochy przynajmniej na dwa lub trzy lata, i pozwalałby nawet zmniejszenie armii włoskiej zostającej pod dowództwem feldmarcha Benedeka, a tćmsamem i na znaczne oszczędności.

Powiadają, że podróz cesarza Napoleona do Algieru jest całkiem bez związku z rzymskimi układami, a to w tym względzie, że cesarz jako nie bardzo persona grata w Włoszech, chciał się z widowni, zostawiając pole żonie swęj męcej większe łaski w Rzymie.

FRANCYA.

± Paryż, 5 maja. Posiedzenie dzisiejsze ciała prawodawczego przybrało charakter nader burzliwy, raz z powodu zbyt doraźnych odezwań się p. Pelletan i Picard, a także znowu dla niczćm nie wytlómaczonego uporu p. Alfreda Roux, prezesa komisji budżetowej, który się wzbraniał zezwalać ciału prawodawczemu protokółów posiedzeń komisji. Lecz wypada nam wrócić do pobieżnego sprawozdania z całej dyskusji dzisiejszej, ażeby ta chwilowa burza w szklanej wodzie, ten pojedynk parlamentarny, dokładnie mógł być opytany.

Rozprawy dzisiejsze rozpoczęły się od uwagi p. Lantais, który przypominając jeszcze marcowe rozprawy adresem i zwracając się do marszałka izby, prosił o wyjaśnienie powodów tajemnicy, w stosunkach rządu i komisji izbowych, względem całego zgromadzenia ciała prawodawczego. Ze zwykłym sobie umiarkowaniem, nie pozabawionym przeto niezaprzeczonej siły, szanowny poseł wyłożył całą właściwość podobnego postępowania, które zamiast wzmacniać węzeł łączący czy mający łączyć władzę wykonawczą z przedstawicielami kraju, na podstawie szczeroci i prawdy w stosunkach wzajemnych jeszcze stosunki te rozrywa i podkopuje przez niemięjące celu sekreta i jakby rozmyślnie drażnienie ogółu deputowanych. Przechodząc dalej od zasad ogólnych do faktów szczegółowych cytuje swój list do p. Le Roux prezesa komisji budżetowej z prośbą o pozwolenie przejrzeć dokumentów dotyczących budżetu, obietnicę tegoż p. Le Roux że w przeciągu tygodnia dokumenta takowe będą udzielone w reszcie odpowiedź ostateczną, że dokumenta te zostały przez rząd udzielone komisji, nie zaś izbie i kończy temi słowy:

„Faktem jest, że ani do komisji adresowej, ani do komisji budżetowej żaden z członków opozycji nie był powołany większość ma za sobą w tym względzie prawo, ale nie ma szczeroci (reklamacye), powiem więc, nie ma poczucia odpowiedzialności.

„Jest to prawo ciała prawodawczego, i dla tego nie wstaje przeciwko niemu, lecz ztąd wynika, że jeżeli ma być

wedle pana prezesa, że dokumenta zakomunikowane komisji do izby nie należą, to całe stronnictwo ciała prawodawczego, kiedy przez większość do komisji niepowoływane, nigdy o tych dokumentach się nie dowie (nowe reklamacje). Może się zdziwić, że się o nich dowie prywatnie, lecz nie na zasadzie służącego mu prawa, wybrańcy przeto narodu, głosowaniem powszechnym do ciała prawodawczego powołani, nawet gdy się rozprawa o budżecie, nie mają prawa wiedzieć tych tajemnic do poznania, których tylko komisje bywają przypuszczane. Przynajmniej, zasady podobne jest dla nas niepodobieństwem. Zależy teraz pytanie, od kogo decyzyja zależy? Czy od izby? Czy od komisji?"

Daliej p. Lanjuinais rozwija całą nieloiczność i beztaktość podobnego nadużywania praw większości, zmuszającej większość do decydowania w kwestyi, której poznać dokładnie nie miała możliwości ani sposobu i postawienia jej w pozycji zbyt trudnej, bo bez wyjścia, albo nadużycia zaufania swoich wyborców, albo też powstrzymania się od rozpraw i głosowania, co takżo nie przyniesie żadnego pożytku, a li tylko osobiste drażliwości ochroni. P. Alfred Le Roux, odpowiadając p. Lanjuinais ze swego punktu widzenia rzeczy stara się dowiedzieć, że publikowanie podobne dokumentów mogło przynieść niezaprzeczoną krzywdę władzy wykonawczej, i że budżet przyszły nie może być pod rozprawę publiczną, w rozmaitych jego szczegółach oddawany. Większość woła o przejście do porządku dziennego, będąc przekonaną, że na polu rozpraw otwartych i prowadzonych spokojnie, bez wątplenia utrzymywać nie potrafi. Manewr to zwykły gdy chodzi nie o przekonania i ich sumienne wyprzedzenie, lecz o obowiązek głosowania wedle wskazanego z góry planu.

Przed zamknięciem rozpraw zabiera głos p. Ernest Picard, w krótkich wyrazach, pomimo krzyków i wołań i przerywa większość, streszcza całe stanowisko i zżubne skutki, podobnego stosunku komisji do ciała prawodawczego, gdy jednak głos jego nie znajduje posłuchu, p. Pelletan przerywa frazeem: „Oni chcą prac swe brody w domu.“ Marszałek przywołuje go do porządku, robiąc mu uwagę, że uwłacza sobie i że w żadnym parlamencie podobne ozywianie się nie mogą.

Bez wątplenia p. Pelletan, pomimo niezaprzeczonego talentu jako pisarz, nigdy człowiekiem politycznym, a tēm bardziej parlamentarnym nie był, wszakże gdy weźmiemy na uwagę bolesne położenie mniejszości, dziwić się nie będziemy, że nieraz traci umiarkowanie, tēm bardziej, że większość pomimo swej siły nie daje przykładu poszanowania wolności i przeczono mają prawo. Taka tylko w tēm zachodzi różnica, że większość przez ciągłe zbiorowe krzyki nie pozwala rozwinąć się dyskusji, a mniejszość występując indywidualnie i najczęściej przyprowadzona do ostateczności, zwraca uwagę na siebie i w ten sposób przynajmniej protestuje przeciw gwałtom większości.

Podług depešy otrzymanych z Ameryki, generał Lee miał protestować publicznie przeciw zamachowi na Lincolna. Według jego zdania jest to największa klęska jaką sprawa Poluniana poniosła. W tēm wystąpieniu najznakomitszego dołdźczy armii południowej widzimy szczerę wypowiedzenie goności narodowej, która w chwili boju tysiące na śmierć prowadzić jest w stanie, lecz się nie żniży do rzemiosła zbrojców wojny.

Otrzymujemy wiadomość że Abd-el-Kader opuścił swe stronię i udał się do Smyrny, skąd dnia 16 maja ma odpłynąć do Francji.

W parlamencie angielskim p. Baines wniósł projekt reformy wyborczej w środę, zmierzającej do zniżenia census. Najm przedmiot dostatecznie był rozpoznany, izba wśród wiaru zamknęła posiedzenia bez naznaczenia dnia i godziny przyszłych rozpraw, co równało się odrzuceniu projektu. Nazatrz rząd zmiarkowawszy się z dzienników, jak złe wrazenie sprawiło takie usunięcie, wniosku, zażądał postawienia wniosku p. Baines na czele przedmiotów na porządku dziennym dnia 8 b. m. Wniioskodawca wziął za podstawę censusu, niezależnego wyborcy płaćącego rocznie 6 funt. sterl. za mieszkanie. Nie masz w Anglii robotnika z familją, coby tyle nie płaćał. We czwartek izba uchwaliła bardzo spieszenie trzy zmiany wniesione przez kanclerza skarbu względem zniżenia podatku od herbaty, od dochodów i od aktów dobrowolnej rozdawności. Rok za rokiem p. Gladstone zmniejsza podatki i ciężary, a budżet jego zawsze mimo tego wykazuje nadwyżkę dochodów.

± Paryż, 6 maja. Dzienniki zapełnione opisami podróży wyjechała do Algierji, owacy na cześć jego przez ludność, przy podziela władz miejscowych urządzanych, zapala z jakim, komonie przyjmują swego monarchę itp. Streszczać tych opiewa niewidzimy potrzeby, jest to kwestya zbyt miejscowa byt urzędownie traktowana i opiewana, byśmy ją aż do kopoloski mieli przenosić. Pominawszy wszelkie opisy obiaćmaci, spacerów urzędowych z marszałkiem Mac-Mahon itd., z przynajmniej przytoczyć proklamacyę cesarza do mieszkańców Al-rii z dnia 3 maja. Proklamacya ta bowiem, jako głos tronu płynący ma donośność aktu politycznego, jest niejakim programem politycznym. Proklamacya ta jest następująca:

„Przychodzę wpośród was, by osobiście przeświadczyć się o waszych potrzebach, wesprzeć wasze usiłowania i zapewnić, że nigdy nie będziecie pozbawieni opieki metropolii. „Walczyście z energią od dawnego czasu przeciwko dwom wrogom groźnym: przeciw naturze dziewiczej i przeciw nawi wojowniczym; lecz dni lepsze już przychodzą. Z jednej strony stowarzyszenia prywatne rozwijają za pomocą przepływu i kapitałów bogactwa gruntu, z drugiej znowu strony bowiem powstrzymywani i oświadczeni o naszych zbawieniach dla nich zamiarach, nie będą w stanie zakłócać spokoju w tym kraju. „Ufajcie przeto przyszłości; przywiązuje się do tej ziemi, uprawiajcie, jako do nowożytnej, i obchodźcie się

z Arabami w pośród których żyć musicie, jako z rodakami waszemi.

„Powinniśmy być panami, bośmy bardziej cywilizowani; powinniśmy być wspaniałomyślni, bośmy silniejsi. Usprawiedliwimy nieustannie akt świetny jednego z poprzedników moich, który wywieszając przed trzydziestu pięciu laty na ziemi algierskiej chorągiew francuską, wywiesił jednocześnie symbol cywilizacji, pokoju i miłości. Napoleon.“

Rozcinając przez przejście do porządku dziennego kwestyę przywoitości parlamentarnej, podniesionej przez p. Lanjuinais, ciało prawodawcze nie poznało się na zasadach, na których się opiera przeważnie rząd reprezentacyjny. Komisya przez izbę wybrana jest przedstawicielką tejże izby, i nietylko nie stanowi oddzielnego, niezależnego ciała, ale jest jej praw i prac streszczeniem, ze względu na konieczność podziału pracy. Nie podobna się na to zgodzić, ażeby to, co się mówi i robi w komisji, mogło być tajemnicą dla izby, tj. ażeby każdy deputowany nie miał prawa o tēm wiedzieć, o cźm wie umocowana przez niego komisya. Przyjęcie zasady przeciwniej, jak to miało miejsce wczoraj, jest uznanie delegacji absolutnej tam, gdzie tego nie ma potrzeby, jest złamaniem praw parlamentarnych prywatnym interesem gwoi. Publiczność i dzienniki niezależne ze zdziwieniem dowiedziały się o zapadłym głosowaniu ciała prawodawczego, o dobrowolnej abdykacji praw swoich przedstawicieli narodu. Sąd ogólny potępił zbyt usłużne, przekraczające granice skromności, pragnienie zaskarżenia sobie łask i względów. Bez względu na małą doniesłość faktu, wielce on zasmucił prawdziwych obrojców swobód narodowych, przeświadczył ich bowiem, że ci, co wołał narodu zostali powołani do bronięcia praw władzy reprezentacyjnej, sami ją bez racjonalnego powodu zaprzeczali.

Dzisiaj ciało prawodawcze kontynuowała rozprawę rozpoczętą wczoraj nad projektem do prawa o chèques. Jest to kwestya bardzo zawiła i trudna, o której niemożemy wypowiedzieć zdania naszego gdyż nie została jeszcze dostatecznie rozwinięta i wyjaśniona. Jak się zdaje, projekt rządowy będzie musiał uleść znacznym modyfikacyom.

Senat na wczorajszym swém posiedzeniu zatwierdził kilka praw przez ciało prawodawcze zagłosowanych i rozpatrywał petycje mające na celu interesa miejscowe. Jedna z tych petycji podpisana przez p. Borie, doktora w Saint-Germain, zażądała dla gmin prawa wybierania merów z łona rad municypalnych.

Kilku deputowanych z opozycji złożyło marszałkowi izby wniosek do budżetu w celu otwarcia pożyczki 100 milionów na utrzymanie szkół początkowych. Wniosek podpisali pp. Carnot, Havin, Jules Simon i inni. Pożyczka proponowana przez lewą stronę kosztowałaby kraj rocznie 6 milionów, co w porównaniu z obciążeniami sumami wydawanymi na wyprawy do Meksyku, Kochinchiny i inne, na upiększenie Paryża, prostowanie ulic, walenie domów itp. itp. jest prawie rzeczą nie znaczącą, a jednak ze skutków jakiegoś to wywarło na przyszły rozwój wychowania narodowego jest większej wagi, niż świetne zwycięstwa za oceanami, niż błyskotliwe bulwary i świetne projekta p. Haussmana.

Fakta mają największą wymowę, dziwnem może się wydać komuś, że w takim kraju jak Francya, więcej niż trzecia część ludności nieumie czytać, a jednak tak jest rzeczywiście. Zachodzi pytanie czy ciało prawodawcze uzna wniosek opozycji za słuszny! Czy zatwierdzając miliardy na manfestyacje militarne, zatwierdzi 6 milionów na wychowanie swoich dzieci.

Wczoraj cesarzowa regentka przyjmowała w tuileryjskim pałacu p. Bigelou, posła nadzwyczajnego rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych, wraz z jego małżonką. Jej Cesarska Mość wyraziła głębokie wzruszenie jakiego doznała na wiadomość o smutnym wypadku w Waszyngtonie oraz oświadczyła, iż przesała list własnoręczny do wdowy prezydenta Lincolna.

Dziennik wychodzący w Lugdunie pod tytułem Salut de Lyon, który zwykle najlepiej bywa informowanym co do kwestyi dotyczących Rzymu i Stolicy Apostolskiej, podaje jako pewną wiadomość, że Ojciec święty postanowił ogłosić wkrótce list swój do Wiktora Emanuela. Podług tego dziennika zgodą między Ojcem s. i królem Włoch staje się coraz prawdopodobniejszą, co wielce drażni nieprzyjaciół sprawy włoskiej. Ojciec s. skoro mu o tēm powiedziano miał się odezwać, że namiętałości tak nieraz zaślepiają ludzi, iż nie chcą widzieć prawdy i rzeczywistej korzyści dla sprawy kościoła i ludzkości.

Gdyby wiadomość ta była rzeczywistością i w szczególności równie prawdziwą jak jest pożądaną, rozwój przyszły Włoch wszedłby na drogi nowe, a po usunięciu niezgody, która stanowiła największą przeszkodę zlania się Włoch w jednolite państwo i śmiałego występowania na zewnątrz, wstąpiłby nowy prąd życia w organizm społeczny tego narodu co wiele cierpiał, ale i wiele odkupić jeszcze powinien.

WŁOCHY.

Turyń, 7 maja. Dzienniki donoszą, że p. Vegezzi wczoraj miał konferencyę z ministrami. Rokowania z Rzymem wprawdzie w tēm chwili spoczywają, ale bynajmniej nie zerwano ich. Dotąd jeszcze stanowczych zobowiązań nie zawarto.

Pogłoski o układach między rządem włoskim a Stolicą Apostolską spowodowały ministra włoskiego spraw wewnętrznych do rozesłania okólnika do prefektów, tłumaczącego cofnięcie ustawy o zniesieniu zakonów, lecz zapowiadającego wniesienie tego projektu na przyszłe zebranie izby. Okólnik mówi że misya Vegezziego nie zmienia zasad polityki rządu. Rząd nie mógł odmówić żądaniu papieża względem porozumienia się, ale ztąd nie wynika, aby się zrzekł praw i ustaw istniejących, jakoteż przywilejów korony i aby miał mieszać spraw polityczne z duchownymi. Z tego wykazuje się że istotnie pierwsze kroki wyszły z Rzymu. Do przyszłego zebrania izby daleko, a tu pilno rządowi ugodzić się z papieżem. Tymczasem p. Vegezzi zajął do Turynu, a jego sekretarz p. Maurizzi wrócił do Rzymu z nowymi podobno poleceniami. Umowa stanąć ma gotowa przed przeniesieniem stolicy do Florencji.

Równocześnie z układami w Rzymie przypada wyjazd Cialdinięgo do Madrytu. Jenerał ten służył niegdys w Hiszpanii i dla tego wybór padł na jego osobę. Dwór madrycki nie będzie się dłużej sprzeciwiał uznaniu Włoch, skoro papież to uczynił. Ten zapewne jest cel.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 maja. I w tym roku podobnie jak lat poprzednich przechadzka do Szeląga dla mieszkańców połączone jest z niebezpieczeństwem. Czytamy w Ost. Ztg. że w dzień s. Stanisława po południu o godzinie pół do szóstej między bramą szeląską a wzgórzem kula uderzyła nad głową dwóch przechodniów w topól, na drodze publicznej, służącej za miejsce przechadzki i za komunikacyę pomiędzy miastem a okolicą.

Ma tu wystąpić nowy prestydzigator nadworny czyli kuglarz, p. profesor Otto Steinhausen, z przedstawicielami.

— We czwartek d. 4 maja odbyło się w Krakowie posiedzenie oddziału nauk moralnych tamtejszego Towarzystwa naukowego. Ks. kanonik Pękałski odczytał dalszy ciąg historii zakonu Bożogrobców w Polsce; pocźm zajmowano się dalszym ciągiem sprawozdania komisji wyznaczonoj do wykazania błędów wciskających się do języka ojczystego.

W dniu 5 maja odbyło się posiedzenie oddziału archeologii i sztuk pięknych w tamtejszym Towarzystwie naukowym. Przedmiotem zajęcia na tēm posiedzeniu było najprzód sprawozdanie komisji wyznaczonoj do zbadania na miejscu przyczyn psucia się stiuków w świątynie wyrestaurowanej pod kierunkiem wydziału kaplicy Lipskich w kościele katedralnym na Zamku. Sprawozdanie to postanowiono zakomunikować p. konserwatorowi zabytków pomnikowych w Galicyi zachodniej z prośbą aby zechciał z urzędu swego przyłożyć się do jak najspiesniejszego usunięcia przyczyn dezolacji. Następnie zajęto się odczytaniem dalszego ciągu „Skazówki konserwatorskiej“ redagowanej przez sekretarza oddziału p. Wł. Łuszczkiewicza. W końcu wystuchano sprawozdania komisji wydelegowanej w roku zeszłym w celu wysledzenia miejsca na którym stała pierwotna akademja przez Kazimierza W. we wsi Bawół erygowana. Wypracowanie to złożyła komisya już przed rokiem do studyów w tym kierunku powołana. Na przestrzeni przez owę delegacyę wskazanej ma być położony napis przypominacy fundacyę Kazimierza W. i jej pięćsetletnią rocznicę. Komisya zostawała pod przewodnictwem p. Pawła Popiela a sprawozdanie wypracował p. Władysław Łuszczkiewicz. Główne dowodzenie oparto najpodaniach Długosza i Miechowity, oznaczając miejsce wedle świadectw tych historyków.

Tegoż samego dnia odbyła pierwsze swe posiedzenie nowo zawiązana w łonie Towarzystwa naukowego krakowskiego, komisya fizyograficzna. Dokonano na niem jako wstępnych czynności: oboru przewodniczącego w osobie prof. Czerwiakowskiego, oraz zaproszenia z po grona Towarzystwa do wzięcia udziału w jej dalszych czynnościach, profesorów: Nowickiego, Jabłońskiego, Janoty, Hałatkiewicza i dra Rehmana.

— Piszą z Paryża, że obraz p. Jana Matejki „Kazanie sejmowe ks. Skargi“, ścigał najpowszechniej na siebie uwagę zaraz za otwarciem wystawy w dniu 1 bm. P. Matejko przyznany ma sobie medal. Dziennikarze paryscy, jak wiadomo nie bardzo biegli w językach i historii obcych narodów, nazwali artystę polskiego p. Matichio, a obraz jego: „Kazanie Hugonotów.“ Zapobiegnie temu przewróconemu tłumaczeniu po otwarciu wystawy objaśnienie. Zwraca także uwagę na siebie album p. Bolesława Zaleskiego złożone z widoków stepów kirgiskich opatrzone poetycznym opisem.

— Klasztor Benedyktynów w Admont, na prawym brzegu rzeki Enns, w romantycznej dolinie, splonął do szczętu. Największa to była budowla w Styryi, na przestrzeni przeszło 6 mórg; archiwum pełne było zbiorów naukowych, gabinet naturalny, wspaniały kościół z największym w całych Niemczech organami, które sławny Chrismian ulubionym swoim utworem nazywał, jedenaście ołtarzy z pysznymi obrazami, wszystko to stało się niekieszalną kupą gruzów.

Klasztor Admont założony był w r. 1074; w XVII wieku przebudowany po pożarze liczył 1180 okien i 6 dziedzińców. Sala biblioteczna zajmowała 2 piętra, odznaczała się piękną architekturą, zawierała przeszło 80,000 tomów, 1000 rzadkich rękopisów, między którymi wiele unikatów i około 900 inkunabul. W klasztorze panuje tak wielkie zamieszanie, że jeszcze nie obliczono wielkości klęski.

Zakonicy zaledwie zdolali uciec przed płomieniami; z gruzów wydobyto 9 trupów, trudnych do rozpoznania.

Korespondencya redakcyj.

Panu X. Y. Z. z K. niemożna. Pieniądze mogą po wylegitymowaniu się w eksp. Dz. być odebrane.

Przybyli do Poznania dnia 11 maja.

- BAZAR. Właśc. dóbr hr. Mycielska z Chociszewic, Szanięcki z Boleszyna, Stablewski z Zalesia.
- HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Zukomski z Biechowa, Kirschenstein z Zydowa, Lichtwald z Bednar, rólnik Bulczyński z Nietranowa.
- HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Jarzembowski z Krzecka, pełnom. Siedmiogrodzki z Nowejwsi, prob. Bieański z Tarnowa.
- POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Cunow ze Skoków, Rejewski z Sobiesierznia, sierż. Lossow z Taczanowa, panna Cunow z Szamotuł, handlarz Döring z Berlina.
- STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Dziembowski z Gorulina, aktorka panna Franconi i handl. obrazów Hartmann z Berlina, kup. Voss z Akwisgranu, geometra Wichers z Paderborn.
- HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr pani Pülzen z Hulki, insp. Cwojdzicki z Tarnowa, kupcy Meisinger, Meierstein i Saiffge z Berlina, Greiler z Ilmenau, Lazarus z Szczecina, Falke z Wrocławia, Köhler z Kamienicy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 11 maja.

Zyto: słabo, wyp. 50 węc. na maj, maj-czer. i czer-lip. 33¹/₄, lip-sierp. 34¹/₄, sier-wrz. — wrz-paź. 35¹/₄ tal. pl. Okowita: słabiej, wyp. 6000 kwart. na maj 13¹/₈, czerw. 13¹/₈, lip. 13¹/₁₂, sierp. 13¹/₄, wrzes. 14 tal. płacono.

Z powodu wczorajszego protestanckiego bustagu nie odebraliśmy dziś potrzebnych najnowszych wiadomości handlowych, dajemy więc dawniejsze. Z tego powodu jest także kurs berliński i wrocławski niezmiennym.

Berlin, 9 maja. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45—60 tal. płać. wedla jakości. Zyto: 82—83 funt. w miejscu 39¹/₂, na odstępie wiosenna, maj i maj-czer. 39—38¹/₂, czer-lip. 39¹/₄—38¹/₄ lipiec sierp. 40—39¹/₈—¹/₂, wrz-paź. 41¹/₄, paź-list. 41¹/₂—³/₈ tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 28—36 tal. pl. Owies: 1200 funt. 25—28, polski 26¹/₄, na odstępie wios. 26¹/₄, maj-czer. 26—25¹/₂, czer-lipiec 25¹/₄, lipiec sierp. 25¹/₂—¹/₂, wrz-paź. 24¹/₂—³/₄ tal. płać. 24¹/₂ tal. żąd. Groch: 2250 funt do gotowania 50—55 tal. pl. Olej rzeplowy: 100 funt. bez beczki 13¹/₁₂, na maj i maj-czer. 13¹/₁₂—13, czer-lip. 13¹/₁₂ lip-sier. 13¹/₈, wrz-paź 13¹/₂—³/₄, paź-list. 13¹/₄ tal. pl. Olej lniany: w miejscu 100 funt. bez beczki 12¹/₃ tal. pl. Okowita: 8000%. Trall w miejscu bez beczki 13¹/₂, na maj i maj-czer. 13¹/₂—¹/₂, czerw-lip. 14¹/₂—¹/₂, lip-sierp. 14¹/₂—¹/₂, sier-wrzes. 14¹/₂—¹/₂, wrz-paź. 15¹/₂—15, paź-list 15 tal. pl. Wypowiedziano: 60 cent. zyto po 38¹/₄ tal. 1300 cent. oleju rzep. po 13 tal., 20,000 kw. okowity po 13¹/₄ tal. i 600 cent. owasa po 26¹/₄ tal.

Table with market prices for various goods like wheat, rye, and flour in Wrocław, dated May 9th.

Text listing prices for various types of flour and grain, including 'm. maj-czerw.', 'sier-wrz.', etc.

Text listing prices for various types of flour and grain, including 'Pazienica', 'm. maj-czerw.', etc.

Obwieszczenie.

Do wydzierżawienia łak miejskich wyznaczony termin na...

dzień 23 maja r. b.

przed południem o godz. 9, na który chcę dzierżawienia mających zapraszam.

Licytacja rozpocznie się na łakach concyarskich pod Psarskiem.

Srem, dnia 29 kwietnia 1865. (2363).

Magistrat.

Obwieszczenie.

Do sprzedaży przedmiotów do pozostałości arcybiskupa Leona Przyłuskiego należących mianowicie:

A. rzeczy ubiorowych, bielizny, stolowizny, pościeli, porcelany, szkła i t. m. podobnych rzeczy, jako też innych przedmiotów kunsztu, mebli, zegarków, kosztownych wazonów, sprzętów domowych i gospodarskich, kuchennych i innych zapasów, do których 101 szefli owsa i kilka sieni drzewa szesepowego dębowego należą...

B. oranżeryi i roślin doniczkowych, pomiędzy którymi kosztowne gatunki się znajdują, mianowicie: 9 drzewek myrtowych rozłożystych aż do wierzchołka 5 1/2 stopy mających, których korony w średnicy 3 1/2, aż do 4 stóp wynoszą i również jednego aż do korony 5 stóp wysokiego myrty na dzień 23-go maja r. b. i dni następnego od godziny 9 z rana poczynając, a do sprzedaży...

Poznań, d. 2 maja 1865.

Królewski Sąd powiatowy,

[2345], Wydział drugi.

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, powiatu szamotulskiego, odbędzie się dnia 19 maja r. b. o godzinie 4 z południa w lokalu kupca Marka Reicha w Szamotulach, na które członków uprzejmie zaprasza...

Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, w powiecie ostrzeszowskim, odbędzie się w Kempnie w hotelu p. Sitowskiego w dniu 18 maja r. b. z rana o godzinie 11 przed połud., na które komitet szanownych członków zaprasza.

Od 1 maja r. b. mieszka w Gostyniu. (2377). Wik. Trawiński, budowniczy.

Une demoiselle, Française ou Suisse, catholique, qui sait la musique, peut se remplacer sur la campagne auprès d'une jeune fille de dix ans. On? dira l'expédition.

Poszukuje się guwernera dla chłopca 9 letniego i 2 młodszych dziewczynek do Królestwa Polskiego pod korzystnymi warunkami od św. Jana lub św. Michała. Reflektanci zgłoszą się mogą listami franc. pod adr. H. P. poste rest. Srebrna Góra.

Hôtel du Nord w Poznaniu poszukuje kelnera. (2414)

Pomoconik handlowy, znający oba języki krajowe, znajdzie zajęcie u Wilh. Kronthala, Rynek No. 71. (2420)

Dom Ostrowite pod Trzemesznem potrzebuje zdolnego ekonoma, bezżennego, od św. Jana, mający chęć takowe miejsce przyjąć, może się zgłosić i zaświadczenia dołączyć. (2406)

Kuholk, mówiący obydwojma językami, obeznany z kuchnią, mający chęć wydoskonalenia się w swym zawodzie, znajdziemy natychmiast umieszczenie. Zgłosić się pod Lit. R. Z. w eksped. Dziennika. (2324).

Poszukuje się zaraz lub od św. Jana podlesniczego, żonatego, znającego zakładanie zagajek niskopiennych i opatrzonego w dobre świadectwa; gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycy Dziennika. (2155)

Folwark Małachowa Kępa, w powiecie gnieźnieńskim pod Witkowem położony, 434 mórg rozległości zawierający, ziemią po części pszenną, jest bez pośrednictwa trzeciej osoby do sprzedania. (2319)

Od 1 października 1865 poszukuje się w kolicy ul. Szerokiej aż do Tumu, lub też w której z nlic sąsiednich jasnego pomieszczenia parterowego, bądź całkiem, bądź też częściowo położonego w podwórzu, o 5-6 pokojach wraz z przyległościami. O oferty z oznaczeniem przestrzeni i ceny uprasza franc. Emil Thym, w Grodzisku. (2404)

Dobra szlacheckie w Królestwie Polskim, niedaleko granicy Pruskiej, z pięknymi łąkami i borem, obejmujące 108 włók nowopolskich, są z wolnej ręki do sprzedania. O warunkach dowiedzieć się można w Karsowie pod Witkowem. Bronikowski. (2403)

Dwa umeblowane, jasne pokoje na parterze są do wynajęcia. W bok teatru, Nowomiejski Rynek No. 10. (2395)

Doktor M. Karmin, członek wydziału lekarskiego w Wiedniu, rodem z Galloyi, od kilku lat osiadł w Cieplicach czeskich (Téplitz), gdzie z szanownymi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może. Mieszka pod Mühlstrasse zum „hohen Haus.“ (1840)

W księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu jest do nabycia:

Czterej ostatni Wodzowie Polscy

przed sądem historyi przez Jenerala Ignacego Prądzyńskiego, ze wstępem historycznym Ignacego Moszczeńskiego. Dochód na pomnik grobowy jenerala Prądzyńskiego. Cena 1 tal. 10 sgr. [2413].

Aukcyja.

W piątek, dnia 12 b. m. przed południem o godzinie 10 sprzedawcą będzie droga licytacyi publicznej w Starym Ryнку pod wagą ratuszową wyplatany wozik w dobrym stanie będący i uprząż. Manheimer, królewski komisarz aukcyjny. (2407)

Drylich na wańtuchy do wełny

jakości najlepszej, gładki i w paski, poleca skład piólen i stolowizny Jakóba Königsberger, Rynek No. 95/96. (2411)

Szan. przyjacielu Dra Okoniewskiego zapytuje się, czy przypadkiem tenże nie zostawił u nich swęj laski.

Okoniewska,

św. Marcina 76. (2417) Odnosnie do umieszczonej w Nr. 102 Dziennika Poznańskiego opinii o wydanych przezemnie wzorach kaligraficznych mam honor donieść niniejszem uprzejmie, że w odbitych obecnie pozycjach nie znajdują się już żadne zbędne ozdoby liter, skutkiem czego pismo przybrało układ o wiele prostszy i łatwiejszy. Polecając wspomniane wzory panom Naucoycielom publicznym, prywatnym, tudzież pensyonom, piszę się z uszanowaniem E. Morgenstern. Poznań, 11 maja 1865. [2422]

P. S. Powyższą metodę mechaniczną pisania, można nabyć przez wszystkie księgarnie W. Ks. Poznańskiego; w miejscu zaś, tylko w mym handlu materyałów piśmiennych i rysunkowych.

Drelichy na wańtuchy

ważące do 55 funt. poleca po najtańszych cenach A. Birner, Stary Rynek 68. (2366)

Magazyn Nowości ADOLFA SACHS w Wrocławiu, Ohlauer Strasse Nr. 5 i 6. Ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że w znanym magazynie nowości, urządził Skład wszelkich gatunków płócien, gotowej bielizny, tudzież bielizny stolowej; sprowadzonych z najpierwszych fabryk irlandzkich, holenderskich, belgijskich, z Bielefeldu i Słazsja. Bielizna gotowa dla mężczyzn, dam i dzieci, tudzież bielizna stolowa i domowa, znajduje się w znakomitym wyborze. Szczegółowy kierunek tej gałęzi powierzony został osobie dokładnie obeznanej z swoim fachem, pod dozorem której wykonane zostaną wszelkie zlecenia, kompletnych wypraw ku zupełnemu zadowoleniu. W nowej tej gałęzi handlowej trzymać się nadal będę ciągle dawnęj zasady, ustanowienia cen umiarkowanych i stałych za wyborowe gatunki towarów, przez co wywiąże się z położonego we mnie zaufania, a które jest koniecznem pod względem korzystnych zakupów w tym rodzaju. Jednocześnie mam honor uwiadomić Szanowne Damy które w tej porze roku podróże odbywają, iż magazyn mój zaopatrzonej został w suknie gotowe, różnorodne, suknie używane na wsi, w mieście, (Robes de campagne, Robes de ville) mantyle, peleryny itd., w najpiękniejszych materyach i najnowszym guście. Adolf Sachs, nadworny dostawca, przy ul. Olawskiej Nr. 5 i 6, pod „Nadzieją“.

Gotowe płachty do wełny, ważące do 12 funt. w cel, po 1 1/2 tal., tudzież najcieńsze drylichy na wańtuchy do wełny i płótna poleca w największym wyborze jaknajtańiej Rynek 94. Salomon Beck. Rynek 94. [2415].

Obrazy stereoskopowe

nowe, własnego zdejmnawienia kolorowane po 3 tal. tuzin, urządzone dług sławnych obrazów do stereoskopu leca Józef Jolowski, Rynek No. 74. (2412)

Angielskie siódła męskie i damskie, tranzelki, udeczki i tary Pelham, dery korn czapraki piłśniowe i sukienki Raneita i angielskie biczyki reg i wozywe, wędzłada każdego dzaju i strzemio stalowe i srebrne, kufarki ręczne, dróżne i damskie, torby dróżne, necessary i t. d. w moim doborze poleca August Klug, ul. Wrocławska Nr. 3. [2405]

Paryżkie obracane maszyny lodów, służące do przyrządzenia lodów w ciem małej ilości lodu pospolitego, August Klug, ulica Wrocławska Nr. 14. (2418)

Świeży porter marcowy z fabryki Barclay Perkins & w Londynie poleca A. Kunkel jun, Naroznik ul. Wodnej i Jeziun. Lairitza, esencya likworowa wełny leśnej, środek domowy przeciwko osłabieniu łądka, cierpieniom brzusznyim itd., Wdowa H. Kirs, ulica Podgórna 14. (2045)

Kordyał złoty królewskiej Chiny (Cena 1 tal. 10 sgr.) Gorycz w nim chęj jest stracona wynalezionym sposobem, zawiera w chęj we wszystkich tężej pierwiastki. Działanie tēj jest poczwórne: dawa wina i syropu chiny staręj. Skutki są toniczne, żołądkowe, rozrządkowe i wzmacniające siły i apetyt. Nabyć go można we wszystkich kach poznańskich. Grimault i Sp. w Pałacu, Delikatne tłuste śledzie, (Sardines) po 2, 3 i 4 grosze, duży śledź do marynowania, mędel po 7 1/2 i 10, mniejsze po 4 i 5 sgr. sprzedaje M. Rosenstern, ulica Wodna 7. (2421)

Świeżego zielonego łososia odebrali W. F. Meyer i S, plac Wilhelmowski 2. (2416). Dom. Małe Sokolniki pod Szamotulami będzie sprzedawać przez publiczną licytację dnia 20 maja r. b. o godzinie 11 z rana 15 młodych mocnych łów roboczych i 15 krow. (2417)

Large table with multiple columns showing exchange rates (KURS GIEŁDY) for various locations like Berlin, Poznań, Wrocław, and other cities, listing percentages and exchange rates for different currencies and goods.